

Redakcja i. tel. 182.22, ul. Św. Adama
ul. 182.22, ul. Św. Adama
(dawniej Karłowicza) Nr. 2
Redaktor i jego zastępca przyjmują
od godziny 1 do 4 po południu.
WARUNKI PRZEMUSŁOWE:
PRZEMUSŁOWA miejscowa z odbiera-
niem numerów w administracji „Echa”
1 zł 10 gr. Odbieranie do domów 40 gr.
Od 1 stycznia 1933 r. przemyśle
miejscowa z przesyłką pocztową wy-
nosi 2 zł 50 gr. miesięcznie lub 2 zł kwart.
(przy odbiorze w domu).
Przemyśle zagraniczna 4 zł 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia ho-
norarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisy sąrowno użytych jak i od-
rzuconych redakcja nie zwraca.



CENY OGŁOSZEN.

Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr.
„a w m-m 1 tam, str. 6 tam, w tekście
40 gr., nekrologi 25 gr., swyżca 15 gr.
strona 10 tamów, drobne 12 gr. za wy-
raz, dla poszukujących pracy 10 gr.
najmniejsza ogłoszenie 120 gr. dla
zawodów i szt. Ogłoszenia dwukolorowe
o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne
i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.
Ceny ogłoszeń niedzielnich są o 25 procent
droższe.
Za 1 w. mm. w 1 kolumnie szer. 70 mm. (strona
i tamów). W wydaniu prowizjonalem 75 gr.
Za termin druku i treść ogłoszeń
administracja nie odpowiada, P. K. O.
Nr. 68008.

Rok XII Nr. 104

Łódź, wtorek 14 kwietnia 1936 r.

CZY PO POWROCIE DOBROBYTU będzie istniała stała armia bezrobotnych?

PRZEDWYBORCZA MOWA ROOSEVELTA.

WASZYNGTON 14.4. Prezydent Roosevelt otworzył kampanię wyborczą, wygłaszając w klubie młodych demokratów w Baltimore przemówienie, w którym rozwinął swój program polityczny i społeczny. Prezydent proponuje by ograniczyć wiek pracy robotników od lat 18—65. Przemysł — powiedział Roosevelt — może przyczynić się w bardzo znacznym stopniu do zwiększenia zatrudnienia, jeżeli zgodzi się zredukować czas pracy,

utrzymując jednakże zarobki na obecnym poziomie. Rozwój przemysłu osiągnął swe maksimum w okresie bezpośrednio poprzedzającym kryzys. Ale tylko 80 proc. robotników mogło znaleźć zatrudnienie. Roosevelt uważa, iż epoka pionierów nie została zakończona. Jedynie w dziedzinie geograficznej można uważać ją za zamkniętą, ale w dziedzinie społecznej zaledwie się rozpoczyna. Bohaterstwo i wiara, które były konieczne do podbicia i u-

jarznienia sił natury będą potrzebne w jeszcze większym stopniu, by poddać kontroli siły współczesnego społeczeństwa. Niektórzy przypuszczają, iż zaufanie i normalny dobrobyt może uleczyć wszystko. Myślą oni o zaufaniu i dobrobycie roku 1928. Wiemy jednakże, że w r. 1928 i 1929 wzrostowi produkcji towarzyszył wzrost bezrobocia, które rozwijało się w sposób straszający. Słychać głosy, iż nawet po powrocie do normalnego dobrobytu będzie istniała stała armia bezrobotnych. Nie mogę zgodzić się — oświadczył prezydent Roosevelt — na taką teorię. Dlatego jesteśmy radzi nie tylko spowodu tego, iż możemy przywrócić dobrobyt, ale również i dlatego, iż zamierzamy przystąpić do rozwiązania powstałych zagadnień, rozpatrując je jaknajbardziej wszechstronnie.

Głodówka 430-robotników w fabryce „Metalurgia”

CZĘSTOCHOWA 14 kwietnia. W Częstochowie w przeddzień świąt wybuchł strajk okupacyjny w fabryce „Metalurgia”. Strajk poprzedzony został zawiadomieniem dyrekcji o obniżce płac. Robotnicy nie mogli zgodzić się na obniżkę zarobków, rozpoczęli z dyrekcją pertraktacje, które nie odniosły jednak skutku. Wówczas dyrekcja zagroziła robotnikom, że jeśli nie zgodzą się na obniżkę płac, wymówi wszystkim pracę i przyjmie nowych robotników, lub zamknie fabrykę. Zagrożeni utratą warsztatów pracy, a tem samem chęcią dla siebie i swych rodzin, robotnicy w ilości 430 rozpoczęli strajk okupacyjny, nie wypuszczając, ani

nie wypuszczając nikogo do fabryki. Strajk ma przebieg spokojny. Rozgoryczenie wśród robotników jest jednak wielkie. Celem nadania akcji strajkowej większej siły i przemówienia do sumień pp. właścicieli, robotnicy chcą rozpocząć głodówkę. Nie ulega najmniejszej chybą wątpliwości, że powołane ku temu władze dziś jeszcze żywo zainteresują się tym zatargiem. Opinia publiczna z niecierpliwością będzie wyczekiwała pomyślnego rezultatu tej interwencji.

Zamknięcie fabryki Huldczyńskiego ZAWIERCIE CEMENTARZYSKIE

Zawiercie 14 kwietnia. Poza największą fabryką Tow. Akc. „Zawiercie”, jak znajduje się w „mieście bezrobotnych” wysuwa się na widownię drugi olbrzymi obiekt fabryczny — Tow. Rzystwa Sosnowieckiego Fabryk Rur i Żelaza (Huldczyńskiego, gdzie pracował Grzeszowski). Początek założenia fabryki sięga 1895 roku. Od tego czasu największa fabryka żelaza w Zawierciu, rozwija się systematycznie. Rok 1926 i 1927 był punktem szczytowym jej rozwoju. Zatrudniano wówczas 1300 robotników. Dziś jest czynny tylko jeden z licznych oddziałów — po ługownia gdzie zatrud-

nia się 100 ludzi, którym wobec rozpoczęcia się sezonu marnotrawo, dyrekcja fabryki ostatnio wymówiła całkowicie pracę na czas nieokreślony. Jeszcze kilka lat temu w tej fabryce huczały maszyny, dzisiaj stoją one nieme. Straszny obraz przedstawiają opustoszałe sale i wystygłe piece „martynowskie”. Krąży dzisiaj po salach fabrycznych już nie tysiące robotników, lecz pojedynczy dozorca, rekrutujący się zresztą z dawnej załogi w pustych halach fabrycznych jest zimno. Gdzieś tam zwisają duże sztabki żarzonego żelaza, porzucone nagłe w czasie pracy.

Sprawcy zabójstwa dorożkarza ujęci Są to Antoni Modzelewski i Jan Rogowski

ŁÓDŹ 14 kwietnia. Dwudniowe dochodzenie policyjne prowadzone w sprawie zbrodni przy ulicy Andrzeja 37 dokonanej na osobie 36-letniego Franciszka Wróblewskiego, dorożkarza, zamieszkałego przy ul. 6 Sierpnia 37, przyczyniło się do ujęcia sprawców morderstwa. Okazali się nimi Antoni Modzelewski, zamieszkały przy ulicy Niskiej 3, oraz Jan Rogowski za mieszkają przy ulicy Wolborskiej 31. Przyczyną morderstwa, dokonanego w stanie pijanym, były porachunki osobiste. Modzelewski i Rogowski osadzeni zostali

w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Dolar 5.32

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5,32 w placeniu 5,30 dolar złoty w żądaniu 9,08 w placeniu 9,05, funt angielski w żądaniu 26,30 w placeniu 26,20 rubel złoty w żądaniu 4,85 w placeniu 4,80, marka niemiecka w żądaniu 1,42, w placeniu 1,40 za 100 franków francuskich w żądaniu 35,10 w placeniu 34,90. Bank Polski kupował dolary po 5,28 funty angielskie po 26,14.

Kontrola ruszto wań budowlanych.

ŁÓDŹ 14 kwietnia. W związku z rozpoczęciem się sezonem budowlanym w bieżącym tygodniu rozpoczęła zostanie kontrola rusztowań budowlanych. Komisje kontrolne będą przede wszystkim zwracały uwagę na stan i grubość szczebli w drabinach oraz na to czy przedsiębiorcy budowlani zaopatrzyli rusztowania w barjerki ochronne.

JUŻ WKRÓTCE Czy to ja na łamach Echa ukaże się najnowsza powieść Marji Hempel-Gierdawy

P. Marja Hempel - Gierdawa swoją pierwszą powieścią „PRZYZAMKNIĘTE POWIEKI”, drukowaną niedawno na łamach naszego pisma, zdobyła nieklamany powodów Czytelników i Czytelniczek dla swego oryginalnego talentu. Nowa powieść powitana zostanie niewątpliwie z radością.

Smutna rocznica.



18 kwietnia miało 30 lat od chwili kiedy San Francisco zostało zniszczone przez trzęsienie ziemi i olbrzymi pożar 28.000 domów i kilkadziesiąt tysięcy ludzi zginęło w płomieniach i gruzach.

Wojska marsz. Badoglio zdobyły dawną kwaterę negusa. DESSIE w REKĘ WŁOCHÓW Gwardia cesarska stłumiła bunt głodnych oddziałów

ŁONDYN, 14 kwietnia. Wczoraj o godzinie 5 popołudniu czołowe oddziały włoskie, złożone z batalionu asaserów, wkroczyły do miasta Dessie, dotychczasowej głównej kwatery abisyńskiej. Miasto było całkowicie ogołocone z wojsk i ludności cywilnej. Asaserzy przeszli przez puste ulice, poczem wycofali się i rozłożyli obozem w odległości 2 km. przed miastem, obawiając się widać nocnej zasadzki. Rano z chwilą nadejścia większych sił Włochów wkroczyły ponownie do Dessie i zajmują je. Jak już donosiliśmy w niedzielę Wielkanocą wojska włoskie z korpusu gen. Starace dotarły do brzegów jeziora Tana i zajęły półwysp Gorgora. Na półwyspie tym znajduje się stary

klasztor koptyjski Lorota. Zakonnicy stawili opór Włochom i przez 3 godziny bronił im dostępu. Potem jednak widząc bezcelowość dalszego oporu, wywiesili białą flagę. Pierwsze oddziały włoskie, które dotarły do jeziora, zagłębiły w jego falach sztandar włoski, na znak objęcia jeziora Tana w posiadanie Italii. Na południowym wybrzeżu jeziora Tana, zajętem jeszcze przez Abisyńczyków doszło do straszliwej masakry zbuntowanego oddziału żołnierzy rekrutujących się z Addis Abeby. Żołnierze tego oddziału w liczbie około 500 podnieśli bunt, gdyż od 3 dni już nie otrzymali żywności. Gdy perswazje o ficerów nie odnosiły skutku i cały oddział gotował się do przejścia na stronę Włochów, gwardziści cesarscy otoczyli zbuntowanych i z karabinów maszynowych wy-

bili wszystkich do nogi. Wypadki buntu wśród wojsk abisyńskich na froncie północnym są coraz częstsze. Donoszą m. in. o zbuntowaniu się 1000 żołnierzy, znajdujących się w otoczeniu negusa. Sytuacja była tak groźna, że cesarz musiał ratować się ucieczką. Schronił się on w jednym z klasztorów, gdzie oczekuje na deflację następcy tronu z jego przybyciem gwardia złożoną z 2000 wyborowych żołnierzy. Nad Addis Abebą ukazały się wczoraj ponownie samoloty, najpierw wywiadowcze, a następnie także bombardowe, które jednak nie ostrzeliwały ani nie bombardowały stolicy. Miasto jest prawie zupełnie puste gdyż ostatnie oddziały wojskowe dawno odeszły na front, a ludność cywilna przeniosła się do okolicznych lasów, gdzie obozuje w namiotach.

Anglia zdecydowała się na izolowane działanie przeciwko Włochom?

ŁONDYN, 14. 4. — „Daily Telegraph” zamieścił wiadomość, która ujawnia, że Anglia zdecydowała jest wystąpić sama w sposób izolowany bez uczestnictwa Francji, przeciwko Włochom.

FRANCJA PRZECHYLIŁA SIĘ NA STONĘ WŁOCHÓW? PARYŻ, — Premier min. Sarraut odbył niezwykle ważną i decydującą naradę z ambasadorem Włoch w Paryżu.

Kasjer sądu grodzkiego zdefraudował 100 tysięcy złotych. Wykrycie wielkich nadużyć w Bydgoszczy.

BYDGOSZCZ, 14. 4. — Systematycznych defraudacji dopuszczał się przez kilkanaście lat zmarły przed kilku miesiącami długoletni kasjer Sądu Grodzkiego Tomasz Fudziński. Suma ujawnionych nadużyć dochodziła podobno do 100.000 złotych, lecz została zabezpieczona przez Skarb Państwa na nieruchomości przy ul. Kwiatowej 15 należącej do wdowy po zmarłym urzędniku tak, że Skarb Państwa żadnych strat nie poniesie. Wiadomość o wykryciu nadużyć wywołała zrozumiałe wrażenie w mieście.

Kontrolę kasy przeprowadzali urzędnicy rachuby Sądu Apelacyjnego z Poznania. Śledztwo w tej wielkiej aferze prowadzi w dalszym ciągu sędzia okręgowy śledczy Mniszewski.

Kasjer Fudziński fałszował księgi i kwity i dzięki temu udało mu się w przeciągu kilkunastu lat zdefraudować tak olbrzymią sumę za którą na nazwisko żony kupił wielką nieruchomość przy ulicy Kwiatowej. Po nabyciu nieruchomości zasugerował poprosu swych znajomych i urzędników lansując wiadomość że żona jego odziedziczyła większy spadek od wujka z Ameryki, dzięki czemu nabyła nieruchomości Nikt zresztą nie miał wątpliwości — gdyż Fudziński cieszył się ogólnym zaufa-

200 oficerów mandżurskich zostanie rozstrzelanych za komunizm.

BERLIN, 14.4. Według nadeszłych tu z Mandżuko wiadomości, sztab japońskiej armii t. zw. kwantungskiej rekrutującej się z północno - chińskich Mongołów, wykrył istniejące w łonie tej armii wielkie sprzyjanie komunistyczne, do którego należeli nie tylko żołnierze lecz także oficerowie. Uwieszono około 3000 żołnierzy i 200 oficerów Mongołów. Jak słychać, wszyscy oficerowie spis-kowcy mają być rozstrzelani, a żołnierze zdziśiatkowani. Masowa ta egzekucja odbyć się ma

przed frontem prawie całej armii kwantungskiej. Poza tem w Mandżurji północnej aresztowano 6 wyższych urzędników wojskowych pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosji sowieckiej. Wśród aresztowanych są gen. Ling - Szeng, przywódca delegacji mandżurskiej na konferencji w Mandżurji, gen Fu - Ling i szef sztabu armii kshi-hańskiej gen Czun - Teh. Podobno zarzuca im się wywołanie ostatnich starć granicznych. Wszyscy oni staną przed sądem wojennym.

Kino-teatr Król humoru **Adolf DYMSZA** **ADRIA** Kino-teatr

w arey-wesołej polskiej komedji wojskowej
„DODEK NA FRONCIE”
 Główne 1.

Trzy drukarnie żydowskie opieczetowano

Dalsze aresztowania komunistów.

WARSZAWA 14.4. Władze bezpieczeństwa w Warszawie dokonały szeregu nowych rewizji i aresztowań przeważnie wśród drukarzy żydowskich. Nadto opieczetowano trzy żydowskie drukarnie: Lejzera Finkla (Nowolipie 32) drukarnię „Rekord” (Zamenhofa 18) własność Abrahama Kacyka, i drukarnię Modrki Szklowera (Franciszkańska 12), zamieszkałego przy ul. Koźlej 7.

Aresztowano ogółem 10 osób. Wśród aresztowanych znajdują się wyrotowcy: Szulim Sonajd, Hitoberg Wolf, Augustowski Szmul, Lipman Chaja i Szeksinger Moszek. Te wyniki akcji władz bezpieczeństwa oznaczają ostateczną likwidację przygotowań techniczno-propagandowych komunistów do demonstracji 1 maja. Skonfiskowano dużo odezw, broszur i innych materiałów.

Wybuch w... kieszeni

12-letni chłopiec poparzony

Siemianowice 14. 4. — Dwunastoletni syn kupca S. z ul. Sobieskiego zakupił w jednej z drogerii 150 sztuk groszku strzelającego, który schował w kieszeni spodni. Przypadkowe potarcie ręką kieszeni spowodowało wybuch groszku. Chłopiec

doznał poparzenia ręki, brzucha i uda, a prócz tego spodnie podarte zostały w strzępy. Nieszczęśliwego chłopca odstawiono do szpitala gdzie pozostaje w opiece lekarskiej.

Pracowite święta lekarzy warszawskich

Wielkanoc pod znakiem rozpraw nożowych

Warszawa, 14. 4. — W okresie świątecznym t. j. w Wielką Sobotę oraz w pierwszy i drugi dzień świąt pogotowie u dzielnicy pomocy 260 osobom. W czasie ze szlenczyńskich świąt wielkanocnych pogotowie udzieliło pomocy w 340 wypadkach, czyli że święta tegoroczne minęły w Warszawie względnie spokojnie. Największą

ilość wypadków to rozprawy nożowe. Były godziny że jeden lekarz po wyjeździe ze stacji powracał dopiero po upływie dwóch lub trzech godzin jeżdząc od jednego wypadku do drugiego.

UDERZENIE MŁOTA W GRANAT.

Ogłuszająca eksplozja na podwórzu.

Z Bydgoszczy donoszą: Niezwykły wypadek wybuchu większego pocisku działowego wydarzył się około godz. 2 w południe w podwórzu przy ulicy Kujawskiej 19. Trzech nieznanymi toż zów niewiadomo w jaki sposób weszło w

posiadanie części większego granatu. Pocisk ten zamierzali sprzedać w pewnym magazynie starego żelaza przy ulicy Kujawskiej, jednakże handlarz odmówił, gdyż re flektował na zapalnik znajdujący się w granacie. Pragnąc koniecznie dojść do pieniędzy, jeden z jobuzów zaproponował granat rozebrać.

W tym celu udano się do pobliskiego kowala, mającego warsztat w podwórzu przy ulicy Kujawskiej 19. Poproszono kowala o wielki młot, celem rozbicia pocisku w którym, jak przypuszczano, nie było materiału wybuchowego. Pomylili się. Gdy jeden z młodzieńców uderzył na podwórzu młotem w granat, w tej samej chwili nastąpiła

eksplozja pocisku, przyczem rozległ się ogromny huk, który słyszano na przestrzeni czterech kilometrów. Siła wybuchu granatu była tak wielka, że wystający dach pobliskiego domu parterowego został przebity odłamkiem granatu. oraz zniszczona została część ciemno znajdująca się na podwórzu karuzela. Prosto cudem wyszły bez szwanku osoby oraz młodzież, przyglądająca się tej niebezpiecznej zabawie. Jedynie młodzieńcowi, który młotem rozbijał pocisk, odłamek granatu oderwał górną część ucha. nie udało ustalić nazwiska rannego, jak i reszta jobuzów, ułotnili się, tak, że dotąd nie udało się ustalić nazwiska rannego, jak i reszty osobników. Policja prowadzi do-

Zdarzenia i wypadki.

(—) Wobec dojścia wojsk włoskich do jeziora Tana Anglia nosi się z zamiarem zaostreżenia sankcji aż do militarnych działań. Wentylowana jest możliwość zamknięcia kanału sueskiego.

(—) Premier grecki Demertzis zmarł nagle na aneurizm serca.

(—) Przez Francję i zachodnie Niemcy przeszła w ciągu świąt fala mrozu, która uszkodziła rozwinięte kwiaty drzew owocowych. Nad Renem spadł śnieg.

(—) Dotychczasowy prezydent Łotwy Kwieśis przekazał władzę nowemu prezydentowi Ulmanisowi, który podczas mowy inauguracyjnej oświadczył, że ententa bałtycka obejmująca Łotwę, Litwę i Estonię, stała się rzeczywistością.

—:0:—

Żurnale mód
 NA SEZON WIOSNA—LATO
 w bogatym wyborze są do nabycia w biurze Dzienników i ogłoszeń „PROMIEN”
 Łódź Andrzejka Nr. 2 tel. 112-08

„BOHATEROWIE SYBIRU”
 w kinie „EUROPA”
 — Heroicznym czynem ochotników z V-tej Dywizji Syberyjskiej filmja polska wystawiła mocny, artystyczny pomnik. Pomnikiem tym jest film „Bohaterowie Sybiru”.

Na dalekim Sybirze napróżno czekało na zbawienie tysiące Polaków, jeńców z armii austriackiej i niemieckiej, odcitych od swych domów i rodzin, niepewnych jutra. Ale na pierwszą wiadomość, że na gruzach trzech zabiorów powstaje wolna Ojczyzna, więźniowie polscy porwali się do czynu. Powstała polska formacja wojskowa — V-Dywizja Syberyjska.

Z najdalszych kranców Sybiru, po przez śniegi mrozy walczy na każdym kroku z bolszewikami, dążą do zbornego punktu ludzkie, zapamiętani w jeden, jedyny cel: w Polskę.

Na tle tej wędrowki rozgrywa się bohaterstwa epopeja, która posłużyła za temat filmu „Bohaterowie Sybiru”. Na tło to rzucono fascynującą akcję, obfitującą w wręcz sensacyjne momenty i prowadzoną w niespotykanym dotychczas w filmach polskich tempie.

W olbrzymiej obsadzie na czoło wysuwają się: Eugeniusz Bodo, Ankiewiczówna, Brodzisz, Wyrwicz, Junosza-Stepowski, Cybulski i w. in.

Patos wielkiego bohaterstwa sprawił, że wszystkie postacie filmu „Bohaterowie Sybiru” nabrały znaczenia wprost wyjątkowego. To nie poszczególni, myślący tylko o sobie ludzie, to zwarta gromada, której każdy przedstawiciel gotów jest oddać swe życie, by reszta mogła dojść do celu.

chodzenia, celem ustalenia, w jaki sposób młodzieńcy nabyli granat. Skutki wybuchu granatu mogły być znacznie gorsze.

—:0:—

Krwawy występ awanturników.

6 OSÓB PORANIONYCH.

ŁÓDŹ 14 kwietnia. Krwawy zajście wydarzyło się wczoraj późnym wieczorem przed domem przy ul. Kraszewickiej 7. W mieszkaniu lokatora wymienionego domu Stanisława Woźniaka odbywało się przyjęcie świąteczne, w którym wzięło udział kilkanaście osób. Kiedy goście siedzieli przy stole na ulicy zebrała się grupka jakichś osóbników którzy zaczęli w okna mieszkania rzucać błotem i kamieniami. Wywołało to reakcję gości Woźniaka, jak i samego gospodarza, którzy wybiegli na podwórze usiłując przepędzić awanturników. Nie udało się to jednak, bowiem awanturnicy uzbici w tępe narzędzia, a jeden nawet w toporek rzucił się na Woźniaka i jego gości. Wywiązała się krwawa bójka w rezultacie której zostało dotkliwie poranionych sześć osób, a mianowicie: właściciel mieszkania 35-letni Stanisław Woźniak, brat jego 33-letni Henryk Woźniak, 30-letni Jerzy Wiśniewski, za mieszkały przy ul. Koszykowej 13, 33-letni Wincenty Augustyniak, zamieszkały przy ulicy Kraszewickiej 7, 34-letni Józef Świącz, oraz brat jego 38-letni Stanisław Świącz, zamieszkały przy ul. Zakątnej 82.

Bracia Świączowie poranieni toporkiem odnieśli ciężkie obrażenia ciała, to też lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł obu do szpitala okręgowego Ubezpieczalni Społecznej. Innych poranionych pozostawiono na miejscu.

Przybyła na miejsce krwawej bójki policja zatrzymała kilku winnych wywołania bójki. Osadzono ich w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

Pochmurny Walerjan.

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ 14 kwietnia. W dniu dzisiejszym o godzinie 9 rano temperatura wynosiła w Łodzi, w centrum miasta 8 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 5 stopni powyżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 744,5 milimetra.

Tendencja barometryczna dalszy spadek ciśnienia.

W ciągu dnia dzisiejszego pochmurno o przejściowym zachmurzeniu. Spodziewane opady.

ZYCIE PABJANIC.

Akcja pomocy najbiedniejszym.

DOŻYWIANIE DZIECI SZKOLNYCH.

„Istniejący w Pabjanicach Komitet Nie-sienia Pomocy najbiedniejszym mieszkańcom miasta borykać się musi z dużymi trudnościami natury finansowej. Ofiarność społeczeństwa pabjanickiego w związku z przeżywanym kryzysem znacznie zmalała, a fundusze Komitetu rychło stopniały na udzielanie zapomóg żywnościowych dotkniętym nędzą mieszkańcom z licznymi rodzinami. Z tych względów Komitet widzi się zmuszony do ograniczenia w miesiącu kwietniu pomocy do połowy zapomóg udzielanych w miesiącach poprzednich. Dzięki interwencji wojewody łódzkiego Hauke Nowaka, który przyobieczał udzielenie odpowiednich dotacji Komitetowi, pomoc ta jednak ma być udzielana nawet w rozmiarach poprzednich. Akcja Komitetu trwać będzie jeszcze w ciągu całego miesiąca kwietnia, poczem zostanie przerwana, zaś korzystający z zapomóg w pierwszym rzędzie przyjęci zostaną na roboty publiczne.

Akcja dożywiania dzieci szkolnych prowadzona jest w dość dużym zakresie i obejmuje w chwili obecnej 1739 dzieci w wieku szkolnym. Na terenach wszystkich szkół powszechnych m. Pabjanic. Dożywnie nie to składa się ze szklanki mleka i kawałka 100 gramowego pszennego chleba dziennie. Dożywnie dzieci prowadzi Zarząd Miejski przy wybitnej pomocy finansowej Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi.

BUDOWAŁ BEZ ZEZWOLENIA.
 E. Hazeł, zamieszkały w Pabjanicach przy ul. Łąkowej 10 pobudował sobie no wy budynek drewniany, nie mając na to zezwolenia Wydziału Budowlanego Zarządu Miejskiego.

Dr. med. PAULINA LEWI
 Gdańska 117, telefon 221-61
 chor. kobiece i położnictwo
 przyjmuje od 12—1 i 4—6 wiecz.

Przywrotna WENEROLOGICZNA
 leczenie chor. wenerycznych i skórnych.
 Piotrkowska 161
 Czynna od 8 rano do 9 wiecz.
 w niedz. i święta od 9 — 1 popoł.
 od 2.30 do 4.30 przyjm. Kobieta lekarz
PARADA 3 ZŁ.

FARBY I SZKŁO poleca po cenach przystępnych E. Hettig Granitowa 3, róg Sannockiej. Przy składzie sprzedaż i oprawa obrazów.

PORADNIA naukowa. Referaty, wskazówki, materiały. Rabaty — kupującym książkę. Warszawa, Koszykowa 67-36.

JASNOWIDZ Psychografolog Abdel-Hanım Lwów 15, Cerkiewna 18 wprowadza każdego na Nowy Tor Życia. Zwracający się każdy dziękuje — wygrywa los. Nadeślij datę urodzenia, złoty znaczkiem na koszty

KURSY kroju, szycia i robót ręcznych Marii Putowej w Łodzi ul. Piotrkowska 103 rozpoczyna się w kwietniu br. 1) kurs kroju krawieckiego i modelowania 2) kurs bielizniarstwa. 3) kurs szycia i robót ręcznych, komplety ranne i wieczorne. Oplaty niskie.

OTOMANE, garderobę, tapczan leżankę krzesła, stół, biurko stoliki rajdowe tania i na dogodnych warunkach. Kilińskiego 160, Przeździecki.

MARCINIAK Bronisław i Marciniak Bronisław zagubili legitymację służbowe nr. 60197 i 70191 wydane przez KEŁ.

Zarząd Miejskiego. Wymienionemu spisano odpowiedni protokół.

JAZDA ROWEREM PO CHODNIKU.

Coraz częściej widzi się w Pabjanicach rowerzystów, którzy mimo surowego zakazu jeżdżą po chodnikach, przeznaczonych dla ruchu pieszego, zagrażając bezpieczeństwu przechodniów. Zdarza się ponadto, że pewni siebie rowerzyści jedzie środkami chodnika i dzwoni na przechodniów, aby mu uśmiali się z drogi. Dzieje się to w przeważnej części na krańcach miasta w okolicach pozabawionych posterunków policyjnych.

Jednego z podobnych rowerzystów nie jakiego Eugenjusza Rymera z ul. Rymonty 8 policja przytrzymała i pociągnęła do odpowiedzialności karnej. Znajac gorliwość miejscowej policji w pełnieniu swoich obowiązków dla porządku publicznego, należy wyrazić nadzieję, że dzięki jazdy rowerami po chodnikach pabjanickich ustana zupełnie.

WYKAZ HANDLUJĄCYCH BEZ PATENTU.

Następujący kupcy — właściciele sklepów i składów uprawiali handel detaliczny bez patentu: Korn Gitel, zamieszkały w Łasku przy ul. Senatorskiej 7, Kordasz Hile z ul. Sobieskiego 3, Nyss Dobra z ul. Zamkowej 13, Zajle Bersil z pl. Dąbrowskiego 20, Moszkowicz Abram z ul. Garnarskiej 6 i Adler Szaja z ul. Tuszyńskiej 27.

Wszystkich wymienionych pociągnięto do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

—:0:—

O UZDROWIENIE RODZINY RADJO-WEJ.

W niedzielę, dnia 19 bm. o godz. 2.30 popołudniu w lokalu przy ulicy Rocha 19 odbędzie się ogólne roczne Zgromadzenie członków Rodziny Radiowej w Pabjanicach.

Tyle głosi komunikat oficjalny zarządu tego stowarzyszenia. Na marginesie walne go zebrania należałoby słów kilka poświęcić dotychczasowej działalności tej pożytecznej i mającej szczytny cel placówki charytatywnej.

Jak wszystkim wiadomo, idea założenia Rodziny Radiowej powstała wśród działaczy i publicystów łódzkich, grupujących się wokół nowopowstałego Rozgłoszenia Łódzkiej Polskiej Radia i rychło znalazła wielu zwolenników w Łodzi i poza Łodzi. Idea opieki nad dzieckiem ociemniałym znalazła żywy oddźwięk i w Pabjanicach, gdzie po pewnym okresie czasu powstał oddział stowarzyszenia, który w pierwszych fazach swego istnienia wykazywał wielką aktywność w pracy dla dobra upośledzonej i nieszczęśliwej dziatwy. Ciele społeczeństwo miasta nie szczędziło wówczas słów uznania dla organizatorów pabjanickich i na każdym kroku podkreślało ich zasługi na tem polu.

Obecnie niestety pożyteczna praca oddziału pabjanickiego Łódzkiej Rodziny Radiowej poczynając przybierać formę szkodliwą, wkraczając w nieswoje kompetencje. Społeczeństwo miasta, jak już wspomniano, miało wiele serca dla akcji Rodziny Radiowej i każda jej impreza gorąco popierała. Widząc jednak, że i tutaj wkrada się monopol na dobroczynność gotowa się jest odwrócić, tak jak odwróciło się dawno od innych monopolistycznych organizacji, czy stowarzyszeń z wiecznymi i urojonymi wielkościami.

Pabjanicki oddział Łódzkiej Rodziny Radiowej należy uzdrowić i o tem pamiętać należy na walnym zebraniu

Doktor L. BERMAN
 POWRÓCIŁ
 Specjalista chorób wenerycznych i skórnych i seksualnych
Cegielińska 15.
 telefon 149-07
 od 8—11 rano i od 4—8 wiecz.
 w niedz. i święta od 9—1.

Dr. J. NADEL
 akuszer — ginekolog
 ul. Andrzejka 4, telef. 228-92
 Przyjmuje od 10—12 i od 4—8 wiecz.

DR. MED. H. LUBICZ
 Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
CEGIELNIANA 7.
 Tel. 141-32
 Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2, 5—8 wiecz.
 W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

Dr. med. BIBERGAL
 choroby skórne, weneryczne i seksualne
 Zawadzka 10, tel. 109-80
 przyjmuje od 9—11 rano i od 5—8 w. w niedziele i święta od 9—1 po poł.

Dr. med. H. KRAUSKOPF
 Akuszerka i choroby kobiece.
Zgierska 15, Tel. 113-47
 Przyjmuje 8.30—10 rano, 4—8 wiecz.

Dr. med. M. GLAZER
 Choroby skórne i weneryczne
ZACHODNIA 64.
 Tel. 185-49
 przyjmuje od 12—2 i od 7—8 1/2 wiecz.
 w niedziele i święta od 10—12 w poł.

Dr. med. NITECKI
 choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe:
NAWROT 32, front i piętro — Tel. 213-18
 przyjmuje od 8—9.30 r. i od 5.30—9 w.
 w niedziele i święta od 9 do 12 w poł.

Dr. med. WOŁKOWSKI
 Spec. chor. wenerycznych, seksualnych i moczopłciowych.
Cegielińska 11, tel. 238-02
 Przyjmuje od godz. 8—12, od 4—9 w. niedziele i święta od godz. 9—1.

Dr. med. H. HAMMER
 Akuszerka — Ginekolog
 mieszka obecnie
11 Listopada 32 (róg Gdańskiej) Tel. 128-39
 przyjmuje od 3—7 wiecz.
 W nocy wejście przez ul. Gdańską 12

Dr. med. Henryk Ziolkowski
 Spec. chorób wenerycznych, skórnych, włoś i moczopłciowych
6-go Sierpnia 2. Telefon 118-33
 przyjmuje od 9—12 i 3—9 wiecz.
 w niedziele i święta od 9—12 w poł.

Dr. med. M. RUNDSZTAJN
 akuszerka i choroby kobiece
POMORSKA 7.
 tel. 127-84
 przyjmuje od godz. 8—10 rano i 4—7 w.

DR. MED. NIEWIAŻSKI
 Spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
 przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 wiecz.
 w niedz. i święta od 9—12 pp.

Dr. med. H. KLACZKOWA
 położnictwo i choroby kobiece
Potrskowska 99,
 tel. 213-66,
 przyjmuje codz. od 10—12 i od 5—8 po poł.

Dr. med. HENRYKOWSKI
 Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
 przeprowadził się na ul. **TRAUGUTTA 9,**
 front i piętro, tel. 262-98.
 od 8—11 i od 6—9 wiecz., w niedziele i święta od 9—12.30 popoł.

Dr. med. H. ROZANER
 Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych.
Narutowicza 9, fr. II piętro
 tel. 128-98 przyjmuje od 9—1 i od 5—9 wiecz.

Wspaniała gra egzotycznych aktorów. BAJKA NA SCENIE

Wieczór w teatrze chińskim.

ICZANG, w kwietniu.

Waskimi, spadziemi ulicami, przesiąkniętymi mdłymi wycieczkami wód Yantse-kiangu, kuchni chińskiej i chińskiego tłumy, kierowaliśmy się w stronę głównej arterji miasta, gdzie znajdowały się jaskrawo oświetlone sklepy i panowały nieopisany gwar nocnego życia większych miast Chin.

Tysiące osób, tysiące złotych twarzy, o skończonych oczach, zbiera się co wieczór w teatrze chińskim, sali niesłychanie prymitywnej, urągającej najelementarniejszym pojęciom higieny.

Chińczycy jednakże zdają się nie odczuwać braków czystości i porządku: wy starczy im, że miejsce, gdzie przebywają, jest zrana omiecione. Omiatanie zaś polega na zebraniu wszystkich śmieci pod jakimś sprzętem wszystkich rozmiarów.

To też w sali teatralnej nasze „europejskie powonienie” natychmiast zostaje nie mile podrażnione. Rozglądaliśmy się wśród publiczności, zachowującej się charakterystycznie w zależności od sfery towarzyskiej: gdy u jednych uwaga i napięcie ciekawości wyraża się w niepomiernej gadatliwości i nerwowych tikach złotych twarzy, pomarszczonych jak jabyka — renety, inni Chińczycy, ludzie sfer wykształconych i dystygowanych, starają się ukryć swe uczucia pod maską niewzruszonego stoicyzmu, kierując się przedewszystkiem pragnieniem, swoistem wszystkim Azjatam, niezdradzania swej duszy znienawidzonemu cudzoziemcom, o których opinję mimo to dbają przedewszystkiem.

Na scenie na miejscu kurtyny zwisały jakieś strzępy tkaniny. Na estradzie z jednej strony umieszczony zespół orkiestry, produkujący się na dziwacznych instrumentach — gitarach mandżurskich i „kinach”. „Kin” jest instrumentem, zbliżonym do smyczkowej cytry. Z „kina” Chińczycy wydobywają egzotyczne, przenikliwe dźwięki składające się na egzotyczne melodie.

Wśród publiczności krążyli sprzedawcy jakoci i herbaty. Ulubionym przysmakiem są suszone pestki melonów i arbułów, które delectowali się wszyscy, wypływając beczere monialnie łupiny na prawo i na lewo, nie troszcząc się wcale o ubranie sąsiadów.

Setki kur oswojonych, których gdakanie wtórowało orkiestrze, szukało pod nogami widzów resztek uprzywilejowanego smakotyku. Dzio by ich niekiedy ostro atakują obuwie przez rążonych widzów, nieprzyzwyczajonych

do tego rodzaju „teatralnych bywalców”.

Biało ubrana służba w przejściach pomiędzy krzesłami zajęta jest ustawicznie przygotowywaniem parujących serwetek, które na pierwszy znak kłosego z widów zręcznym ruchem wyjmują z wrzasku i rzucają przez całą salę do rąk klienta, który opiera nią twarz spoconą. Manewr ten trwa w ciągu całego widowiska, rozgrywającego się w atmosferze nasyconej parą fruwających po sali serwetek. Nadmieniamy, że często w locie swym spadają one na twarz i głowy osób, dla których wcale nie były przeznaczone. Biada zaś, jeżeli któremuś z Chińczyków przyjdzie ochota „okazania grzeczności” przypadkowemu sąsiadowi Europejczykowi, gdyż wówczas ofiarowuje usznię do użytku serwetkę, przesiąkniętą własnym potem.

Zapomina się jednakże o wszystkich przykrościach z chwilą, gdy przy ogłaszaniu dźwiękach gongu na scenie zaczyna się rozwijać przed oczyma bajeczny obraz starych Chin, który zatuszować wnet potrafi całkowicie brudną współczesność tego kraju.

Erudyci chińscy nazywają sztukę dramatyczną „radością pokoju i dobrobytu”. Przeglądając się widowisku, malującemu dzieje dawnych tradycji chińskich, wplecionych w jakiś dramat życiowy, doznaje

się wrażenia oglądania bajki. Uwaga widza doznaje tegoż napięcia, co uwaga dziecka, słuchającego fantastycznej opowieści. A gdy na scenie zamrze ruch egzotycznych postaci i zamilknie dziwaczna muzyka, widz budzi się, jakby z czarownego snu.

Zaznaczyć trzeba, że wszystkie role interpretowane są przez mężczyzn. I tutaj zdumiewa wdzięk, czar i poezja, jaką dobry aktor chiński potrafi włożyć w rolę kobiecą. Również podziw budzi niezwykła plastyczność ruchów i mimiki, dzięki czemu każdy cudzoziemiec, nie rozumiejący po chińsku, wnikać może w największe finezje uczuć bohaterów. Wspaniała mimika aktorów chińskich jest zresztą warunkiem nieodzownym, gdyż język, używany na scenie nie jest zrozumiały dla ludu. Natomiast tendencja teatru chińskiego idzie wprost do serc ludu, gdyż celem każdego widowiska jest szerzenie obrazów ludzi do brych i sprawiedliwych, zasnycych ojców, kobiet czystego serca i posłusznych oraz przywiązanych dzieci — słowem: utrwała nie w sercach widzów nie tylko pojęcie, ale też i praktykę cnoty. Wydawałoby się to nudne w krajach zachodu, lecz jest zrozumiałe w państwie środka, kolebce prastarych tradycji i czci dla przodków.

Grzybowski.

Kampanja wyborcza we Francji rozpoczęta.



Tłumy mieszkańców Paryża z zainteresowaniem czytają odezwy i hasła wyborcze rozplakatowane na murach miasta. Jest to pierwsze oficjalne rozpoczęcie akcji przedwyborczej.

Robotnicy pobili dyrektora fabryki ZATARG O ZAROBKI.

W fabryce Delattre i Frouard — Sougland w St. Michel pres d'Hirson (dep. Aisne) oddawna już wynikł zatarg na tle zarobków pomiędzy robotnikami i dyrekcją zakładów.

Po 6-ciotygodniowym lokauce praca została podjęta, a równocześnie były pro wadzone rokowania w sprawie podwyżki zarobków.

Kilkakrotnie zawiadomiono listownie i ustnie p. Carles, dyrektora fabryki, że robotnicy zastępują wobec niego represję, bo oskarżają go o wywołanie zatargu. Już przed 15-toma dniami, przy wejściu do fabryki robotnicy zabrali się ostro do dyrektora, lecz ocaliła go policja. Ostatnio inżynier Barbier przeprowadził z robotnikami rokowania i obiecał nie

skłonić ich do wzajemnych ustępstw, lub przynajmniej przekonać, że nie powinni śpieszyć się z decyzją, lecz dobrze przedtem rozważyć, czy rzeczywiście nie mają innego wyjścia.

Nierazko zdarza się, że istotną przyczyną nieporozumień małżeńskich są trudności finansowe. W takich wypadkach liga nie poprzestaje na propagandzie, lecz udziela pokłóconym małżonkom pomocy materialnej.

Cóż jednak można zdziałać perswazją jeżeli ma się do czynienia z kobietami uprawiającymi rozwód — wprost „zawodo wo”, zmieniającymi mężów niemal jak rękawiczki? A takich nie brak wśród amerykańskich milionerek, artystek i gwiazd filmowych.

Te liga próbuje trzymać w ryzach pewnego rodzaju terorem. Grozi im, że jeżeli się nie ustąpią, poda do wiadomości publicznej skandaliczne szczegóły ich rozpustnego życia.

Nie wszyscy napewno będą zachwyceni tą metodą obrony małżeństwa, mającą dość nieprzyjemny posmak szantażu, ale widocznie członkowie ligi uważają, że dla ratowania moralności wolno uciekać się do niepełnej moralnych środków.

Na tem nie ogranicza się działalność ligi. W Ameryce, gdy wybucha spór między małżonkami, przynajmniej zawsze rację kobiecie, nigdy mężczyźnie. Zdaniem Amerykanów dżentelmen musi zawsze w takim wypadku stanąć po stronie kobiety.

Liga, chociaż założona i kierowana przez kobietę, wypowiadała wojnę temu przesądowi.

Jakie tragiczne skutki miewa niekiedy błędne mniemanie, dotąd mocno zakorzenione w Ameryce, że w niedobranym małżeństwie kobieta jest zawsze pokrzywdzona, mężczyzna zaś ponosi całą winę, to w mównie przedstawili Lewinson w znanej powieści „Sprawa Herberta Crumpa”. Rycerskość jest rzeczą piękną, ale nie wolno jej wynosić ponad sprawiedliwość. O tem właśnie liga antyrozwodowa chce przekonać Amerykanów. Jeżeli się to uda, będzie miała niemałą zasługę.

Pomoc materialna i perswazja mają zwalczyć mniej rozwodów w Ameryce

W Nowym Jorku powstaje liga antyrozwodowa, która rozpocznie kampanję przeciwko prawdziwej epidemji rozwodów, grasującej w Ameryce.

Jakimi sposobami liga usiłuje osiągnąć swój cel?

Stosowana jest trojaka taktyka.

Kiedy idzie o zapobieżenie rozwodowi wywołanemu „normalnymi” niesnaskami rodzinnymi, członkowie ligi starają się wpłynąć na

małżonków perswazją,

skłonić ich do wzajemnych ustępstw, lub przynajmniej przekonać, że nie powinni śpieszyć się z decyzją, lecz dobrze przedtem rozważyć, czy rzeczywiście nie mają innego wyjścia.

Nierazko zdarza się, że istotną przyczyną nieporozumień małżeńskich są trudności finansowe. W takich wypadkach liga nie poprzestaje na propagandzie, lecz udziela pokłóconym małżonkom pomocy materialnej.

Cóż jednak można zdziałać perswazją jeżeli ma się do czynienia z kobietami uprawiającymi rozwód — wprost „zawodo wo”, zmieniającymi mężów niemal jak rękawiczki? A takich nie brak wśród amerykańskich milionerek, artystek i gwiazd filmowych.

Te liga próbuje trzymać w ryzach pewnego rodzaju terorem. Grozi im, że jeżeli się nie ustąpią, poda do wiadomości publicznej skandaliczne szczegóły ich rozpustnego życia.

Kupiony znaczek F.O.M. tworzy miliony — potrzebne na budowę polskich okrętów wojennych!

minister — to jest wyrok uniewinniający.

Tak jest, panie ministrze — potwierdził z powagą Gradosz.

Panie sędzio... ja tego nie mogę przyjąć do wiadomości.

Sędzia Gradosz spojrział w oczy ministrowi.

A ja — odpark — nie mogłem wydać innego wyroku...

Zapadła chwila milczenia, podczas której minister szukał słów dosadnie motywujących swoje stanowisko, a sędzia Gradosz, gotów na odparowanie każdego słowa — kiwał głową, jak porcelanowy Chińczyk.

Przecież pan sam — podjął minister — domagał się skierowania tej sprawy na tory postępowania karnego...

Pan sam dobrze wie, panie ministrze, że postępowanie dyscyplinarne jest znacznie surowsze. Mnie zresztą chodziło wtedy o to, że Irena Harland odpowiadała przed sądem okręgowym — mógłbym po kierować jej obroną. A w takim razie i z sądu okręgowego wysłaby uniewinniona.

Pan mnie nie rozumiał, panie sędzio — przerwał — minister siłąc się na spokojny ton. — Mnie chodzi o to, że pan z postępowania dyscyplinarnego zrobił sobie groteskę. I nie poczuwa się pan do żadnej z tego powodu odpowiedzialności. Przecież ja nie mogę nie zatwierdzić tego wyroku, a taksamo... nie mogę go zatwierdzić.

I znowu zapanowało milczenie.

Panie ministrze — podjął Gradosz — jeżeli pan minister nie zatwierdzi tego wyroku pan będzie w porządku tylko ja nie...

Pan ma zbyt duży autorytet wśród sędziów, żeby ja mógł nie zatwierdzić tego wyroku.

Ja go, niestety, muszę zatwierdzić! — wybuchnął minister. — A potem co? Nie pozostanie mi nic innego jak tylko oczekiwać na pańską domyślność...

W jakiej sprawie ma być potrzebna moja domyślność? — zapytał zgłupiały sędzia Gradosz.

W sprawie pańskiego podania o dymisję — wyskandował minister.

Panie ministrze — podjął Gradosz — ja nie widzę tu powodów do denerwowania się. Pan minister zatwierdza wyrok, który panu ministrowi nie odpowiada. Do brze. Ten wyrok nie odpowiada panu mi-

nistrowi, a zatem winien tu jest przewodniczący sądu sądownego. Zatem skoro pan minister zatwierdza ten wyrok — przewodniczący sądu dyscyplinarnego powinien się podać do dymisji. Ponieważ zaś tenże przewodniczący od pięciu lat powinien przejść na emeryturę więc... nie łatwiejszego, jak przenieść go na emeryturę.

Minister spojrział na sędziego Gradosza ze zdumieniem.

Czy pan naprawdę chce przejść na emeryturę?

Tak jest, panie ministrze.

Zaborski zachwiał głową zdziwiony.

Ano — rzekł wreszcie tonem, kół czącym posłuchanie — ja się zastanawiam nad tym wyrokiem: może go przyjmę do wiadomości.

Gradosz wstał.

Bardzo będę panu ministrowi zobowiązany — rzekł poważnie.

Jeszcze jedno: — zatrzymał go minister — dlaczego panu sędziemu tak zależy na tym wyroku?

Panie ministrze, pytał mnie o to sąm sędzia Karwina. Odpowiedziałem mu, że ta sprawa musi być załatwiona tak jak chce surowy sędzia Gradosz, a nie tak, jak chce łagodny sędzia Karwina...

Co pan chce przez to powiedzieć?

Ja chcę przez to powiedzieć, że nie których spraw nie można sądzić inaczej, jak tylko tak, jak ojciec swoje dzieci sądzi.

Trzeba umieć okazać serce — dokończył ciszej sędzia Gradosz.

Minister Zaborski kiwnął głową i... za myślił się. Poczem jął sobie przypominać szczegóły sprawy Ireny Harland i wreszcie umaczal pióro. Długo niósł je do papieru, przedłożonego przez sędziego Gradosza. Kiedy jednak podpisał ten papier — odetchnął, jak po wykonaniu jakiejś ciężkiej roboty.

Przycisnął dzwonek, zjawił się na progu sekretarz.

Proszę to oddać panu sędziemu Karwinie.

A tymczasem do gabinetu sędziego Karwiny wszedł Gradosz i odsapnął ciężko:

Uff! Ale to pila!

No i co panie kolego? — zapytał żywo Karwina. — Udało się?

WITOLD POPRZĘCKI

ERCE w SĄDZIE

Wieść
22

STRESZCZENIE.

P. Irena Harlandówna, młodzianka sekretarka prokuratora Sobieńskiego, schowała na pięciu akta sprawy bandyty Stągiera, które mu groziła kara śmierci. Rozprawa została odroczone. Stągier uciekł z więzienia, prokuratorowi groziła dymisja.

Niech tam siostra zapisze łaskawie lekarstwo dla pana Stachonia. Tak, tak, ten co go przejechali. Ano, te akta się zna. Iży. Tak, niech mu siostra powtórzy, to przed jej zdrowia przyjdzie, jak będzie wiedział, że go nie wyleją...

Cichoniowa patrzyła na niego z usmiechem.

Ale pan jest pocziwy — odezwał się wreszcie — mnieby to nie przyszło do głowy, żeby do Stachonia dzwonić. A jemu to naprawdę pomoże, bo jeżeli już przytomny jest to ciągle sobie myśli, że ma pogo wracać do sądu...

... — mrugnął Wojciechowski — Tak się cieszę z tych akt, że koziolki bym fikał z radości. Tyko nie wypada, bom za stary...

Cichoniowa spojrziała na niego zdziwiona.

Ja wcale nie uważam, żeby pan był taki stary — zaprotestowała.

Wojciechowski wyprostował się po żołniersku i obrócił ku niej rozradowaną twarz.

Tak pani sądzi? Pani jest wogóle bardzo mądra kobieta pani Marjo: Tak... pani Marjo... A właściwie... pani Marjo... los samotnego wdowca...

Tu urwał, nie wiedząc, jakby wyrazić, to co chciał, ale Cichoniowa dokończyła po chwili:

Los samotnego wdowca jest taksa...

— Oj! to! to! Pani Marjo... Ale pani...

pani by mnie nie chciała, a ja szukam takiej właśnie mądrej kobiety, jak pani...

Cichoniowa westchnęła cicho.

A skąd pan wie, że jabyłm pana nie chciała? Wcale się pan o to nie pytał...

W tejże chwili we drzwiach stanął prokurator Kratze.

Panie Wojciechowski — odezwał się niech pan napisze raport do ministra, że akta się znalazły.

To rzekłszy znikł spowrotem za drzwiami swego gabinetu. Wojciechowski chciał podjąć przerwaną oświadczenie, ale nie sądzonem mu było tego dnia.

Zaledwie bowiem złożył takie zdanie, którem według własnego mniemania, miał sobie ostatecznie ująć serce samotnej wdowy — do kancelarii wszedł sędzia Gradosz.

A co panie kolego, słyszałem, że akta się znalazły? — zwrócił się do Wojciechowskiego. — Więc to nie pan je schował?

Pan sędzia żartuje, a myśmy tu tyle zmartwienia mieli...

Ja, widzi pan, od początku wiedziałem kto je schował, ale nie chciałem, żeby inni wiedzieli, bo mogliby to źle zrozumieć.

Można, panie kolego, a nawet trzeba dobrze zrozumieć, to co się stało. Niech mi pan uwierzy na słowo. No, a gdzież się te akta znalazły? — skierował na inny temat rozmowę.

Ano, za piecem były, panie sędzio, a Michał znalazł je i wetknął do szafy z aktami zmarłych: dlatego nie mogliśmy ich znaleźć, bo przecież nikomu do głowy nie przyszło, że tam właśnie mogą być...

Sędzia Gradosz zachwiał głową ze zdumienia.

Lycie teatralne stolicy.

Sceniczne pokłosie

Przedświąteczne „teatralja” stołeczne przyniosły aż dwie jeneralne klapy. Pierwszą z tych klap to slabiutka komedijka angielska „Pierwszy występ Jenny” (teatr Letni) — jeszcze jedna wersja starej bajeczki o Kopciuszku. Ale myliło się kierownictwo, sądząc, że sukces pamiętnej „Roxi” przed paru laty, a ostatnio „Trafiki pani generalowej” u Malickiej jest gwarancją sukcesu sztuczki pozornie wdzięcznej i milej, a w gruncie rzeczy tylko mdłej i nudnej. Dobrą aktorkę p. Romanównę uświłowano przetransponować na ton naiwnej nie udało się. Pani Dulebą do klapy przyczyniła się w 25 proc. jakąś chorobliwa manijera, od paru lat szpecząca grę tej w swoim czasie świetnej dramatystki. P. Romanowska szampała sobie samego z różnych podobnych ról, p. Znicz zdążył także wejść w szablon „cieplej pocziwości” — jakże te „oficjalne” teatry „katrupia” talentu! Trudno zrozumieć, skąd ten zimny rutynizm. Prawdopodobnie do letargu talentów przyczyniła się atmosfera oschłego biurokratyzmu, wroga wszelkim przejawom duchowej świeżości.

Kłapa, tylko bardziej ponura, kłapa makabryczna rozegrała się w teatrze Polskim. Bez wątpienia Deval, autor wyborowych komedij psychologicznych — obyczajowych („Mademoiselle”, „Stefek”, „Towariszcz”) zdradził w swoim ciężkim „repor-tażu” (chyba tak trzeba to nazwać), „Rozdzina Massoubre” lwi pazur dramatycznego talentu. Ale pesymizm i okrutna gorzota utworu, przesiekniętego sceptycyzmem, niewiarą, pisanego żółcią, a konstruowanego „na zimno” na żadnej chyba scenie nie znalazły takiego podkreślenia jak u nas w inscenizacji Schillera. Nastroj bezradności, pogłębiony przez znane nam dobrze schillerowskie „ciemności egipskie” (zalegające scenę nawet wtedy, gdy chłopcy wybiegają ze szkół „na pauzę”... nie lubi słońca i dnia realizator „Patiomkina”) udręczał widzów przez długie godziny tego smutnego i szkodliwego widowiska. Szkodliwego, bo sceptycyzm autora, podniesiony do „X” potęgi przez ponurą realizację, odbiera widzowi resztę tak rzadkiej dziś i cennej radości życia, wiary w życie i ludzi.

Artyści grali bez przekonania. Dość powiedzieć, że nawet Junosza — Stępowski zawiódł, mimo paru scen kapitalnych. W epizodach wyróżnili się: Plaskowska, Muclingrowa, Macherska, Brzezinska, Buzzyński, Chmielewski, Małgorzewski (nie potrzebnie tylko dano mu drugą rolę, dekorującą widza). To są rzeczy niedopuszczalne nawet na prowincjonalnych scenach, Rygiel, Friche, Staba p. Wasilutyńska. A najslabsza p. Kuncewiczówna, która reżyser powinien ulokować na pół roku w „PIST” celem wyrobienia dykcji, po stawieniu głosu itd. Od czasów Tytania w „Śnie nocy letniej” nie widzieliśmy roli tak źle granej.

Natomiast u Jaracza (w Ateneum) roj no na sztuce Somina „Zamach”. Wartość

KRATECZKI.

Po świętach.

Ból głowy. Rycyna, Kociokwik. Żonine: padam z nóg!

Na talerzach: okrawki z byłej szynki, szczątek zeschnięty białej kiełbasy, pęta jacy się ogryzek ciocieliny, wspomnienie o indyjskich i kilka butelek, w których — ongiś, przed dniem i dwoma była wódka. Trzecie święto. Mąż przeklina powojenne obyczaje, które każą zmordowanemu świętami człowiekowi w trzecie święto chodzić do biura. Żona pławi się w obgadywa niu bliźnich, którym składają świąteczne wizyty, i którzy jej składali wizyty.

utworu (dwuosobowego) polega na dosko nalej konstrukcji i efektywnych rolach. Nie jest to może literatura, ale jest teatr i to dobry teatr. Jaracz i Eichlerówna grają koncertowo. Z gry Jaracza głównie akt 3-ci zostaje w pamięci, dzięki paru akcentom wprost wstrząsającym. Eichlerówna, której sensacyjny debiut w „Freulein Doktor” był przed paru laty wspaniałą zapowiedzią, nieiszczoną przez żądną z następnych ról — znów zabłysła i zatriumfowała. Od początku do końca była ciekawa, szczerą, daleką od szablonów. Reżyseria Perzanowskiej prosta i niewidoczna (tak trzeba!).

O jubileuszu Cwiklińskiej napiszemy o sobno, poświęcając sylwetkę zasłużonej i sympatycznej artystki specjalny feljetonik.

W „Cyryliku Warszawskim” — „Ogród rozkoszy”. A więc rezygnacja z ciągłości sympatycznej razy. Szkoda. Program do bry, a nie chwycił. A możeby „W zabek”? To dziś modne uciekanie (Hitler i Powiśle!) i tytuł dla publiczności dość... ponętny. „Ogród rozkoszy” nie jest wcale tak zły, jak o tem pisano. Półfinał o fotogenicznych znakomicie pomyślany i dowcipnie zrealizowany (pyszna Kalinówna!) wdziczny finał wiedeński, sentymentalny grajek Górskiej też wart pokłasku. Ładny głos Conti’ego wymaga szkoły. Grossów ny za mało! Chcemy więcej! Wyborne mowi swój mocny wiersz Żelichowska, ciekawie „gbringuje” Olsza. Naogół za mało komizmu, niezamale za to sióstr Burskich których specyficzny akcent i cała manijera śpiewu i zachowania się na scenie nie kwalifikują się do „Cyrylika”. Zresztą cenzura, zwalczająca dziś nadmiar „przedwójennej rosyjskości” w sztuce naszej, zlikwidowała główny popis tej trójki. Z czego Jarossy napewno jest zadowolony, bo chyba widzi, że te sióstrzyczki nie pasują do reszty rodu. Z „Cyrylika”.

W teatrach, mimo przedświątecznej bryndy, dobrze nadal na wyrobionych „przebojach sezonu. Idzie „Tessa”, idzie „Matura”, idzie „Trafika p. generalowej” u Malickiej, mimo, że setkę kompletów na już za sobą. Nie idzie za to w „TKKT” (za wyjątkiem „Tessy” i „Spadkobiercy”, co jest częściowo zasługą jubileuszu Cwiklińskiej).

Czesław Napiórkowski.

— No, ale Forsoniemajscy mogliby się, przynajmniej ze względu na ludzi, tak nie kompromitować.

— Aaaaaaacha — ziewa mąż.

— Aż wstyd mi było, jak zobaczyłam na stole to „przyjęcie”! Jak nieprzygotowani wali się, mogli przynajmniej nie zapraszać gości!

— Uuuuuch...

— A pamiętasz, jaka ta ciocielina była twarda? I żeby podawać do stołu trzy plasterki szynki, to już prawdziwy skandal!

— Taaaaaak...

— Ale już wolę to, niż tych Wygodniałskich. Przecież ci ludzie objęli nas z kośćmi!

— Nie.

— Co nie?

— Kości zostawili przecież.

— Ciebie zawsze trzymają się gupie dowcipy!

— Tak.

— Wzruszenie ramion.

— Jeszcze ci wódka z głowy nie wywietrza?

— Jak wódka? Co za wódka? Gdzie wódka? Ty nazywasz wódką te parę głupich kieliszków, jakie wypiję w domu?!

I tych kilkanaście malutkich kieliszków jakie wypiję u Forsoniemajskich? I tych głupich kilka butelek, które wykończyłszy u Pożyczalskich? Moja kochana, jestem zdziwiony! Przypomnij sobie dawne, dobre lata, kiedy to w święta człowiek nie przestawał od rana do nocy pić. Kiedy jak wyszedł z domu o 9 rano to pił jadł i pił i znowu pił i jeszcze pił do drugiej — trzeciej w nocy. I nie było czystą, ale gatunkową, wysoko gatunkową, jarzebiaki, izdebiaki, starki, konjaki, a nie siwuche, jaką teraz u ludzi dają. To są święta? To są przyjęcia?!! To są kpiny, moja droga, a nie święta!

Wyrzuciwszy z siebie ogrom oburzenia mąż wciąga lewy but na prawą nogę, ziewa i wścieka się, że buty nagłe, niewiadomo dlaczego, po świętach stały się dziwnie niewygodne. Wreszcie idzie do biura, żona zaś zbiera się do poświęceńnych porządków. Okazuje się, że poto przez dwa tygodnie przed świętami wywarano cały dom do góry nogami, czyli robiono „święte porządki”, aby po dwóch dniach wszystko wyglądało jeszcze gorzej i brudniej, niż przed sprzątnięciem. Obrusy poplamione i popalone papierosami, sześć kieliszków, dwa talerze głębokie i trzy płyty kie potłuczone, przyczem pani domu twierdzi, że potłukła je służąca przy myciu, służebnica domowa zaś zwała całą winę na gości, którzy — wiadomo przecież — cudzych nakryć nie szanują.

Wreszcie, pod wieczór, wszystko wraca mniej więcej do normalnego stanu. Likwiduje się w ciągu dnia, w formie zup i odgrzewanych mięs resztki, świątecznego jedzenia, wywietrzone dokładnie mieszkanie nabiera normalnej woni, uprzątnięte podłogi nie nasuwają już waleśającym się okrucieństwom wspomnień ciast i mazurków, słowem powoli świat i ludzie wracają do powszedniego życia.

Zaczynamy normalną pracę, normalne kłopoty, gdyż komornicy także skończyli już święta, podobnie jak rejenci, którzy znowu sporządzają protesty naszych weksli.

I wszystko będzie się toczyło tą zwykłą normalną koleją aż do świąt Bożego Narodzenia, kiedy na przeciąg dwóch dni za pominięciem o wierzytelności i innych przyziemnych codziennościach.

Jerzy Krzekci.

Chcesz by cera ci nie zbrzydła bierz do mycia „PIXIN” mydła!

Aresztowanie żony komornika

z5 uświłowanie zatarcia śladów przestępstwa męża

Z Przemysła donoszą: W związku z aferą komornika Jarosławskiego Mikołaja Dawiskiby, który aresztowany został pod zarzutem popełnienia nadużyć w swej kancelarii w Jarosławiu aresztowana została na polecenie władz śledczych także żona komornika.

Przyczyna aresztowania żony komornika

jest znana, najprawdopodobniej jednak aresztowanie nastąpiło wskutek obawy uświłowania zatarcia śladów przestępstwa, względnie wpływania na tok sprawy przeciwko mężowi. W sprawie komornika Dawiskiby spodziewać się należy, jak słychać, już w najbliższych dniach sensacyjnego zwrotu.

Artretycy muszą czuwać

aby nie dopuścić do stałych bolesnych cierpień, które w niektórych wypadkach mogą doprowadzić nawet do kalectwa. Ziola magistra Wolskiego ze znak. ochr. „Reumosa”, zawierające niezmienne rzadką roślinę chińską Schin-Schen la-

godzą bóle, regulują przemianę materii dlatego też stosuje się je w cierpieniach artretycznych, reumatycznych i bólach ischiasu.

Wytwórnia: Magister Wolski, Warszawa, Złota 14.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ dnia 14 kwietnia wieczorem

RASZYN.

12:03 Dziennik południowy

12:15 Muzyka

13:10 Chwilka gospodarstwa domowego

13:15 Z rynku pracy

15:30 Muzyka lekka

16:10 Skrzynka P. K. O.

16:25 Recital śpiewaczy Stan. Znicza

16:45 „Czajka” Polska śpiewa

17:00 „Hodowlane bogactwo Polski” — odczyt

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

17:15 Koncert muzyki duńskiej

TOUCAS - MASSILLON

Manikirzystka.

Z głową odrzuconą w tył i gorącym okładem po masażu twarzy Paweł Hardy, elegancki i przystojny młody człowiek usłyszał pytanie zadane mu dzwicznym i krystalicznym głosem:

— A ręce, proszę pana?

Zaproszony na wieczór do państwa Karolstwa Valtreusów, serdecznych swoich przyjaciół, Paweł Hardy miał być tam przedstawiony młodej pannie „bez zarzutu” pod każdym względem w matry monialnych celach.

— Postaraj się wyglądać jaknajlepiej — szepnął mu Karol Valtreuse.

Stąd masaż twarzy. Ale... posunąć się starania o korzystny wygląd tak, daleko by kazał sobie zrobić manicure, ...nie to nie powstało nawet Pawłowi Hardy w głowie!

To też odmówił — bez wahania, lecz głos jego przytłumiony mokrym ręcznikiem był tak niewyraźny, że odmowa jego wzięta została za zgodę. Do uszu młodego człowieka doszedł cichy turkot i ręce jego wzięły winne palce w obroty. Chciał zaprotestować, kiedy jednak uwolniony z kompresu zobaczył kąt oka złotowłosa główkę z śnieżno-białym karkiem, pochyloną nad jego ręką nie ośmielił się cofnąć jej.

— Już! Skończyłem. Dziękuję panu. Panna Zizi może teraz zbliżyć się dla zobaczenia panu manicure — odezwał się masażysta i fryzjer w jednej osobie.

Stolik na kółkach zaturkotał ponownie.

Paweł Hardy zobaczył najprzód leżącą na poduszeczce obszytej koronką własną swą rękę okolo której manipulowały dwie drobne rączki o wrzecionowatych paluszkach, potem ładny rumiany buziak podnoszący się ku niemu.

— Oj, oj. Dawno chyba pan nie kazał robić sobie manicure! — mówił dzwiczny i krystaliczny głosik.

Paweł Hardy zobaczył najprzód leżącą na poduszeczce obszytej koronką własną swą rękę okolo której manipulowały dwie drobne rączki o wrzecionowatych paluszkach, potem ładny rumiany buziak podnoszący się ku niemu.

— Oj, oj. Dawno chyba pan nie kazał robić sobie manicure! — mówił dzwiczny i krystaliczny głosik.

— A ręce, proszę pana?

Zaproszony na wieczór do państwa Karolstwa Valtreusów, serdecznych swoich przyjaciół, Paweł Hardy miał być tam przedstawiony młodej pannie „bez zarzutu” pod każdym względem w matry monialnych celach.

— Postaraj się wyglądać jaknajlepiej — szepnął mu Karol Valtreuse.

Stąd masaż twarzy. Ale... posunąć się starania o korzystny wygląd tak, daleko by kazał sobie zrobić manicure, ...nie to nie powstało nawet Pawłowi Hardy w głowie!

To też odmówił — bez wahania, lecz głos jego przytłumiony mokrym ręcznikiem był tak niewyraźny, że odmowa jego wzięta została za zgodę. Do uszu młodego człowieka doszedł cichy turkot i ręce jego wzięły winne palce w obroty. Chciał zaprotestować, kiedy jednak uwolniony z kompresu zobaczył kąt oka złotowłosa główkę z śnieżno-białym karkiem, pochyloną nad jego ręką nie ośmielił się cofnąć jej.

— Już! Skończyłem. Dziękuję panu. Panna Zizi może teraz zbliżyć się dla zobaczenia panu manicure — odezwał się masażysta i fryzjer w jednej osobie.

Stolik na kółkach zaturkotał ponownie.

Paweł Hardy zobaczył najprzód leżącą na poduszeczce obszytej koronką własną swą rękę okolo której manipulowały dwie drobne rączki o wrzecionowatych paluszkach, potem ładny rumiany buziak podnoszący się ku niemu.

— Oj, oj. Dawno chyba pan nie kazał robić sobie manicure! — mówił dzwiczny i krystaliczny głosik.

Panna Zizi tymczasem ochłonęła z wrażeń.

— Nie — odparła śmiejąc się — zdziwiłam się tylko, bo jak na mężczyznę zakrawającego na nieśmiałość pojechał pan przedko. Zgadza mi się jednak na propozycję pańska chętnie, gdyż pan mi wygląda na porządnego człowieka. Wychodzę stąd o trzy kwadransy na siódmą, proszę czekać na mnie przed sklepem obuwniczym znajdującym się na rogu bulwaru.

Paweł Hardy wyszedł z magazynu przekonany, że manikirzystka zażartowała sobie z niego.

— Co ona myśli o mnie? — zadawał sobie w duchu pytanie — że jestem głupcem prawdopodobnie...

Mimo to wszakże stał się punktualnie o trzy kwadransy na siódmą na wyznaczonym przez manikirzystkę miejscu i przyglądając się niby to myśliwskiemu obuwiu na wystawie magazynu czekał na nią. W dwie minuty potem zjawiła się panna Zizi.

— Dobry wieczór panu! — przywitała go krystalicznym swym głosem.

— Dobry wieczór! Czy nie chciałaby pani zjeść obiadu w Lasku Bułowskim? — spytał Paweł Hardy.

— O! Z największą przyjemnością! Ale to daleko stąd. Musielibyśmy wsiąść do metra — zauważyła.

W odpowiedzi na to młody człowiek skinął wielkopańskim gestem na taksówkę. Nie codziennie przecież mężczyzna grzebie swe kawalerskie życie!

W kilka chwil potem siedział z uradowaną panią pod parasolem w kwiaty wśród drzew i lampionów jednej z restauracji Lasku Bułowskiego w pobliżu bramy Maillot.

Nie był to najlüksowniejszy lokal Lasku Bułowskiego, zapewne, ale wystarczyłby ołnić zaproszoną.

— Jak tu ładnie! — zawołała zachwyciona — człowiek ma wrażenie, że jest na wsi. Dziękuję panu za pomysł.

Obiad prix-fixe po piętności franków

od osoby zaimponował Zizi również.

Wszystko smakowało jej wysmienicie, po czasy od zakąsek do lodów mieszanych — Podoba mi się szczególnie — szczebiotała rozpromieniona, widząc że lokaj zmienia nakrycia po każdym danu — że tak sztywnie podane.

Kiedy towarzyszył jej kazał przynieść szampana czy manikirzystki zaiskrzyły się.

— Och! Szampa!... Musujące wino!... Piłam raz! Smakowało mi bardzo! — zawołała w ekstazie.

Ciemno już było zupełnie w oddalonych gąszczach Lasku Bułowskiego. Paweł Hardy pochylony zlekka ku swej towarzysze spytał:

— Pani ma Zizi na imię?

Wybuchnęła serdecznym śmiechem.

— Nazywają mnie tak, lecz właściwie na imię mi Wirginia. Zabawnie trochę, ale takie było życzenie mojej matki i jej A panu jak na imię?

— Paweł.

— Ładne imię!.. Paweł i Wirginia!.. szepnęła rozmarzonym głosem po chwili milczenia. Wnet jednak opamiętawszy się dodała zmieszana:

— Ach! Przepraszam! Pan uważa to za zbyt wielką poufałość z mojej strony, nieprawdaż?

Bynajmniej. Nie uważał tego. Paweł i Wirginia!.. Krew uderzyła mu do głowy. Przemknęło mu przez myśl, czyby nie puścić zaproszenia do Valtreusów wraz z panną „bez zarzutu” kaniem i przeżyć z tą szczebioczącą ptaszyną młodość, której nie zaznał! Lecz była to chwila pokusa tylko. Zdrowy rozsądek wziął górę.

— Kiedy spotkamy się znowu? — pytała smutnie Zizi, kiedy Paweł pomagał jej wsiąść do taksówki.

Zawahał się z odpowiedzią.

— Kiedy pan zechce zresztą — podchwyciła manikirzystka — proszę zająć po mnie do magazynu, albo czekać o trzy kwadransy na siódmą na rogu bulwaru przy maga-

zynie z obuwiem. Będę go mijała co wieczór wychodząc.

Paweł Hardy patrzył długo na słabe światło taksówki znikającej w wirze we hufoludów pędzących ku ulicy Wielkiej Armii, poczem westchnąwszy głęboko odszedł w stronę Neuilly.

Młoda panna, której przedstawiono go u Valtreusów wydała mu się istotnie bez zarzutu. Nie mógł wahać się. Zaręczyny... przygotowania do ślubu... wesele... Wszystkie te ewenementy w szybkim tempie na stępujące po sobie wykreśliły Zizi z pamięci Pawła.

W miesiąc potem nowożeńcy jech

SPORT.

Trzy tysiące widzów, i jedna bramka.

Mecz międzynarodowy ligowego ŁKS-u z niemiecką drużyną Holstein (Kilonja) który odbył się w dniu wczorajszym na stadionie przy Al. Unji, zakończył się nieznacznie zwycięstwem łódzian w stosunku 1:0 (1:0).

Zwycięstwo to było zupełnie zasłużone i przy lepszej dyspozycji strzałowej Ł. K. S-u wynik powinien być wyższy.

Ł. K. S. wystąpił w składzie ligowym z nowożytnym Rudnickim z Huraganu na środku pomocy. Gracz ten uległ jednak po przerwie silnej kontuzji i musiał opuścić boisko.

Drużyna Holstein zaprezentowała poziom gry odpowiadający naszej średniej klasie ligowej. Wyronił się u nich prawoskrzydłowy oraz prawy obrońca. W Ł. K. S.-ie najlepiej wypadł Galecki na obrońcę który rozbił prawie wszystkie

atak przeciwnika.

Po przerwie łódzianie przez kilkanaście minut grali w dziewiątkę wskutek o puszczenia boiska przez kontuzjowanych Rudnickiego i Wolskiego, których następnie zastąpili Pegza II i Gątkiewicz.

W pierwszej połowie goście grali długimi podaniami zagrażając kilka razy bramce ŁKS-u. Ataki te jednak zostały w porę zlikwidowane. Stopniowo ŁKS ujął inicjatywę i zdobył w 25 min. jedyną bramkę meczu przez Lewandowskiego.

W drugiej połowie ŁKS gra o wiele lepiej, niż do przerwy i często gości na polu karnem Niemców.

Ostateczny wynik nie zmienia się, gdyż wszystkie niemal strzały łódzian są niecelne.

Sędziował p. Lange
Widzów przeszło 3 tysiące.

Kto walczy w indywidualnych mistrzostwach? Lista zgłoszonych pięściarzy.

Do mistrzostw bokserskich Polski wpłynęły pod adresem ŁOZB ogółem zgłoszenia 67 pięściarzy. Z tego Poznań, Warszawa, Łódź, Śląsk i Pomorze zgłosiły po ośmiu pięściarzy (prócz mistrzów Polski) Lwów zgłosił 7, Kraków 6, Białystok 5, Wilno 3. Nie nadeszły zgłoszeń Lublin, Stanisławów i Wołyń.

Ostateczna lista imienna przedstawia się następująco:

Poznań: — Koziołek, Janowczyk, Rogalski, Ratajak, Sipiński, Szulczyński, Klimiec, Adamczyk, Sobkowiak, Wierski, Miśkiewicz, Szymura. Poznań zapewnił, że Janowczyk, którego przyjął był wątpliwy weźmie udział w mistrzostwach.

Warszawa: — Bańkiewicz, Czortek, Kowalski, Bąkowski, Seweryniak, Pisarski, Doroba I., Wągrowski i Polus.

Śląsk: — Jasiński, Jarzombek, Matyszczak, Małewski, Bieniek, Kurka, Mosz-

kowski i Wrazidło
Pomorze: — Rinke, Krzemiński, Kowalski, Szwarowski, Jaworski, Węzner, Borożyński i Choma.

Lwów: — Grauer, Górecki, Sidelnikow, Szprung, Biliy, Michniewicz, Szkwarkowski.

Kraków: — Szurek Chrostek, Kolonko Żbik, Pieniążek, Stanikowski.

Białystok: — Górecki, Piotrowicz, Maj, Kuśnier, Cielecia.

Wilno: — Bagiński, Malinowski, i Matukow.

Przedprzedaż biletów rozpocznie się już w dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych w kolekturze Loterii p. Ciana

ry przy ul. Piotrkowskiej 91.

W przedprzedaży nabywać można bilety abonamentowe jak również na poszczególne dni.

Pięciokrotne zwycięstwo Warszawy. Porażka łódzian.

Odbył się w Warszawie międzymiastowy mecz zapasniczy Warszawa — Łódź. Zwycięstwo odniosła reprezentacja Warszawy w stosunku 15:11. Jest to piąte zwycięstwo Warszawy nad Łodzią na 7 rozegranych dotąd spotkaniach.

Wyniki poszczególnych walk przedstawia się następująco:

W wadze koguciej Federowicz (W) pokonał na punkty Salecki (Ł), a Neu Bauer (W) wygrał z Kawał I (Ł).

W wadze lekkiej Kawał II (Ł) zwyciężył Pisarka (W).

W wadze półśredniej Szewczyk (W) wygrał walkowerem wskutek nadwagi Hinc (Ł). W spotkaniu towarzyskim zwyciężył Hinc.

W wadze średniej Lupacki (W) przegrywa na punkty z Jakubowskim (Ł).

W wadze półciężkiej Dąbrowski (W) pokonał Dąbrowskiego (Ł).

W ciężkiej Zimmer (Ł) zwyciężył na punkty Hoffmanna (W).

Przed zawodami odbyło się kilka spotkań w podnoszeniu ciężarów.

W wadze lekkiej pierwsze miejsce w trójbój olimpijskim zdobył Dukiel z Łodzi z wynikiem 257,5 kg. przed Nalewajskim (W) — 257,5 kg.

W średniej pierwsze miejsce zajął Merker (W) uzyskując w trójbój 270 kg. przed Trenenstem (Ł) 262,5 kg.

Sędzią głównym zawodów był p. Ziółkowski, a arbitrem p. Gałuszka.

Program zawodów sportowych o mistrzostwo huców łódzkich

Zarząd Harcerskiego Klubu Sportowego opracował program zawodów sportowych o mistrzostwo Huców Łódzkich oraz dwie nagrody przechodnie ufundowane przez Koło Przyjaciół Harcerstwa Polskiego.

Program ten w poszczególnych konkurencjach przedstawia się jak następuje:

Hazena i szczyptorniak — rozgrywki w miesiącach: kwietniu, maju i czerwcu.

Lekkoatletyka — w drugiej połowie czerwca.

Zawody strzelectwo - łucznicze w maju i czerwcu.

Siatkówka i koszykówka i zawody pływackie — wreszcie i październik.

We wszystkich tych konkurencjach będą mogły brać udział reprezentacje poszczególnych drużyn harcerskich.

Zgłoszenia przyjmowane będą do dnia 2 maja r.b. Wpisowe wynosi 2 zł. od drużyny.

Zarząd HKS-u przyjmuje zapisy harcerzy w wieku od lat 15 i harcererek od lat 13 do sekcji — lekkoatletycznej i strzelectwo - łuczniczej. Zgłoszenia i zapisy do dnia 2 maja r.b.

W dniu wczorajszym Ferencvaros pokonał Wisłę 3:0 (1:0) Wisła pomimo porażki grała doskonale. Bramki dla Ferencvaros zdobyli: Toldi 2 i Sarossi 1.

W dniu wczorajszym Ferencvaros pokonał Wisłę 3:0 (1:0) Wisła pomimo porażki grała doskonale. Bramki dla Ferencvaros zdobyli: Toldi 2 i Sarossi 1.

W dniu wczorajszym Ferencvaros pokonał Wisłę 3:0 (1:0) Wisła pomimo porażki grała doskonale. Bramki dla Ferencvaros zdobyli: Toldi 2 i Sarossi 1.

W dniu wczorajszym Ferencvaros pokonał Wisłę 3:0 (1:0) Wisła pomimo porażki grała doskonale. Bramki dla Ferencvaros zdobyli: Toldi 2 i Sarossi 1.

W dniu wczorajszym Ferencvaros pokonał Wisłę 3:0 (1:0) Wisła pomimo porażki grała doskonale. Bramki dla Ferencvaros zdobyli: Toldi 2 i Sarossi 1.

W dniu wczorajszym Ferencvaros pokonał Wisłę 3:0 (1:0) Wisła pomimo porażki grała doskonale. Bramki dla Ferencvaros zdobyli: Toldi 2 i Sarossi 1.

W dniu wczorajszym Ferencvaros pokonał Wisłę 3:0 (1:0) Wisła pomimo porażki grała doskonale. Bramki dla Ferencvaros zdobyli: Toldi 2 i Sarossi 1.

W dniu wczorajszym Ferencvaros pokonał Wisłę 3:0 (1:0) Wisła pomimo porażki grała doskonale. Bramki dla Ferencvaros zdobyli: Toldi 2 i Sarossi 1.

W dniu wczorajszym Ferencvaros pokonał Wisłę 3:0 (1:0) Wisła pomimo porażki grała doskonale. Bramki dla Ferencvaros zdobyli: Toldi 2 i Sarossi 1.

W dniu wczorajszym Ferencvaros pokonał Wisłę 3:0 (1:0) Wisła pomimo porażki grała doskonale. Bramki dla Ferencvaros zdobyli: Toldi 2 i Sarossi 1.

W dniu wczorajszym Ferencvaros pokonał Wisłę 3:0 (1:0) Wisła pomimo porażki grała doskonale. Bramki dla Ferencvaros zdobyli: Toldi 2 i Sarossi 1.

W dniu wczorajszym Ferencvaros pokonał Wisłę 3:0 (1:0) Wisła pomimo porażki grała doskonale. Bramki dla Ferencvaros zdobyli: Toldi 2 i Sarossi 1.

W dniu wczorajszym Ferencvaros pokonał Wisłę 3:0 (1:0) Wisła pomimo porażki grała doskonale. Bramki dla Ferencvaros zdobyli: Toldi 2 i Sarossi 1.

Sypały się bramki...

Porażki drużyn zagranicznych.

W czasie świąt Wielkiej Nocy rozegrało w kraju cały szereg meczów piłkarskich głównie z drużynami zagranicznymi.

Podajemy ciekawsze wyniki:

W Poznaniu.

WARTA HOLSTEIN 3:2 (2:1)

Drużyna niemiecka Holstein rozegrała w niedzielę w Poznaniu mecz z ligową Wartą, przegrywając 2:3 (1:2). Warta była zespołem lepszym i miała przewagę. Bramki dla Warty zdobyli: Lis, Szerfke i Szwarc, a dla Holsteinu — Meschl 2. Sędziował p. Daber. Widzów 3 tysiące.

BLAU-WEISS (Berlin)—WARTA 1:0 (1:0).

Mecz b. zażarty. Nieznaczne zwycięstwo drużyny berlińskiej, dla której zwycięską bramkę zdobył Franke. Sędzia p. Wasilewski. Widzów 1.500.

Lwów.

WACKER — POGON 2:0 (2:0)

Bramki dla wiedeńców zdobył Bello ner w 19 i 21 min z winy obrony Pogoni.

Wczoraj w meczu rewanżowym Pogon pokonała Wacker (Wiedeń) 3:2 (1:1).

Bramki dla Pogoni zdobyli: Nochaczewski 2 i Luchter 1, zaś dla Wackeru — Cisek i Sonden.

Pozatem we Lwowie: Hasmona — Czarni 0:0.

Świętochłowice.

Odbył się tutaj czwórmecz piłkarski:

W niedzielę WKS Śmigły (Wilno) pokonał Vorwärts (Gliwice) 4:3 (2:1). Bramki dla wilnian zdobyli: Pawłowski, Hajduk po 1 Drag 2. Śląsk (Świętochłowice) —

Victorja (Berlin) 1:1 (1:1). Stała gra

Śląska dla którego bramkę zdobył Michalski. W poniedziałek Victorja (Berlin) pokonała Śmigły 3:2 (2:1), zaś Śląsk zwyciężył Vorwärts 2:1 (1:0). Bramki dla Śląska zdobyli God i Wiecek. Pierwsze miejsce w czwórmeczu zajął Śląsk przed Victorją.

W Bydgoszczy.

Blau-Weiss (Berlin) pokonał bydgoską Polonię w stosunku 4:0 (2:0). Mecz odbył się w niedzielę.

W Warszawie.

W poniedziałek kombinowany zespół Warszawianki i Polonii pokonał Legię 2:1 (1:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli Ci

szewski i Gwoździński, zaś dla Legii Gabrys. Pozatem wielkopolska Ostrovia pokonała Czarnych (Warszawa) 1:0, zaś drugiego dnia tj. w poniedziałek Ostrovia pokonała Gwiazdę 4:0.

W Krakowie:

W niedzielę Cracovia — Budai (Budapeszt) 1:1 (1:0). Bramkę dla Cracovii zdobył Reka, wyrównał zaś Kossok z wolnego.

W poniedziałek Garbarnia pokonała Budai 2:1 (2:1), zdobywając jedną bramkę przez Wilczkiewicza i jedną samobójczo. Bramka dla Węgrów padła również z samobójczego strzału obrony Garbarni.

W Łucku Kotwica (Pińsk) pokonała PKS 4:0 i reprezentację Łucka 2:1.

Pozatem we Lwowie Lechia pokonała Czarnych 1:0.

W ostatnim meczu o puchar zimowy ligowy Dąb przegrał niespodziewanie z Pogonią z Nowego Bytomia 1:3 (1:1).

—:0:—

Sport w kilku słowach.

W turnieju tenisowym w Atenach z naszych graczy jedynie Spychała został wyeliminowany, pozostali Hebda, Tłoczyński i Jędrzejowska pokonali znanych tenisistów greckich, kwalifikując się do dalszych gier.

W biegach lekkoatletycznych w kraju w dniu wczorajszym w Warszawie w biegu na przełaj na 4 km. zwyciężył Lisowski (Skra) w czasie 14.08, zaś w Katowicach w biegu 4,5 km. pierwsze miejsce zajął Rogalski (Sokół) w czasie 14.25.

W Amsterdamie mistrz tenisowy świata Perry doznał sensacyjnej porażki w spotkaniu z Timmerem ulegając w dwóch setach 2:6, 4:6.

W czasie Świąt Wielkiej Nocy uzyskano zagranicą następujące wyniki:

W Wiedniu: Rapid — Sparta 5:1, Austria — Hungaria 5:3, Austria — Sparta 1:0, Rapid — Hungaria 9:3.

W Pradze: Victoria Žižkov — WAC 3:1.

W Monachium: 04 Schalke — Bayern 5:4.

W Amsterdamie: Vienna — Ayaks 4:0 Vienna — Ujpesti 1:0.

W Belgradzie: Beogradsky S.C. — Ha koah (Wiedeń) 2:1, Oradea — Slavia (Budapeszt) 2:0.

Bokserki mistrz świata wagi muszej Europejskiej Unii Bokserskiej, Francuz Valentin Angelmann przegrał niespodziewanie na punkty z Rumunem Aurel Toma po 10-cio rundowej walce.

W drugim dniu meczu tenisowego o puchar Davisa Ameryka — Meksyk, odbywającego się w Houston para amerykańska Allison — Van Ryn pokonała parę meksykańską Martinez — Marcomestre 6:0, 6:1, 6:2.

Ameryka prowadzi w ten sposób 3:0 i ma już mecz wygrany.

ODZIE ZAOPATRZYĆ SKLEPY.

Nie wszyscy właściciele sklepów kolonialnych spożywczych wiedzą, iż w tych dniach została otwarta nowa placówka chrześcijańska St. Zabłociaka przy ulicy Zgierskiej 56 w Łodzi.

Hasłem firmy jest jaknajlepsze obsłużenie klientów i dostarczenie zamówionych towarów, tudzież niskie ceny i dobry towar na najdogodniejszych warunkach. Na składzie firma posiada wszelkie rodzaje artykułów spożywczych i kolonialnych, jak mąka pszenna w kilku gatunkach, kasze w różnych gatunkach, sól w 4 gatunkach, makarony, herbata, kawa, mydło, siłwki, musztarda i t.p.

Niewątpliwie nowa placówka zyska zaufanie i poparcie właścicieli sklepów kolonialnych.

Świąteczny program cyrku.

Cyrk Braci Staniewskich zdobył już zbyt dobrą markę w całym kraju, aby — miał zawieść łódzian. Program świąteczny jest jak „mazurek” pierwszorzędnej cukierni — wszystkiego w nim potrochu.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje nadzwyczajna trefura papugi przez pana Normana, arcywinnik Rumuni Myronescu w oryginalnych popisach gimnastycznych przy udziale wesołego kłowna Oran, zagadka 20-go wieku — piękna Greczynka Walerja Kasfikis najosobliwsza iluzjonistka na świecie Popisy tajemniczej Greczynki wypelniają całkowicie drugą część programu i wprowadzają widzów w podziw. Sensacyjna trefura fok zachwyca widownię a już najbardziej dzieci. Dla tych widzów dyrekcja przygotowała specjalne atrakcje i dlatego już zgóry można wróżyć popołudniowym przedstawieniom powodzenie. Niesprawiedliwością byłoby nie wspomnieć pomysłowej trefury rasowych koni w prezentacji p. O. Klemm

WINSZUJEMY.

Jutro. Anastazji

Wschód słońca 4.42

Zachód słońca 18.31

Długość dnia 13.49

Przybyło dnia 6.16

Życie sportowe Zgierza

ŁKS. IB — SOKÓŁ 0:2 (0:1)

Wczoraj na boisku T. G. „Sokół” odbył się mecz piłki nożnej między drużynami: ŁKS IB (Łódź) — Sokół (Zgierz). Spotkanie to przyniosło zwycięstwo gospodarzom, którzy mimo słabego względnie składu swej drużyny, pokonali Czerwonych.

Gra początkowo ładna zamienia się zwłaszcza w drugiej połowie w ostrą i brutalną. Początek gry bardzo ładny, przy inicjatywie Czerwonych, którzy dobrze i harmonijnie przeprowadzają ataki, pod bramką jednak gubią się, tracąc piłkę na rzecz gospodarzy.

Bardzo skutecznie walczyła obrona Sokola z dobrym Tuszyńskim, która umiejętnie niszczyła w zarodku wszelkie zakusy Czerwonych. Atak Sokola zdekompletowany okazał się gorszym od ataku gości. W drugiej połowie jednak wykazał dużo żywotności i energii, zdobywając przewagę.

2 bramki dla Sokola uzyskał Bryszewski, przyczem drugi goal uzyskano na minutę przed końcem gry. Do zdobycia bramki przysłużył się obrońca lewy ŁKS-u, który z niebezpiecznej odległości oddał wolną piłkę bramkarzowi. Zanim jednak doszła ona do rąk bramkarza dopadł do niej Bryszewski, minął wypadającego bramkarza i ułokował piłkę w siatce.

Sędziował p. Szumler.

KOUBKOWA STAŁA SIĘ NARĘSZCIE KOUBKIM.

Ostateczna operacja.

Czeska Agencja Urzędowa donosi, że w Wielkiej Czwartek odbyła się nowa operacja słynnej rekordzistki Zdenki Koubkovej. Operacji dokonali dr. Burian i prof. dr. Klika. Tym razem wynik operacji był pomyślny.

W Wielką Sobotę Zdenka Koubkova opuściła już zakład jako Zdenka Koubek. Formalności urzędowe stwierdzające już ponad wszelką wątpliwość nową pięć „Koubkovej” przeprowadzone zostaną w najbliższych dniach.

Na dokończenie budowy stacyjny harcerskiej.

Dnia 20 bm. o godz. 8.30 wiecz. w Filharmonii odbędzie się jedyny koncert mistrzostw trójki słynnej śpiewaczki Ady Sari, Eugenji Umińskiej i Ludwika Urszkei na. Dochód przeznaczony jest na dokończenie budowy stacyjny harcerskiej w Grotnikach. Bilety do nabycia w kasie Filharmonii lub w lokalu Harcerstwa Pierackiego 9 od 10 rano do 13-cj.

KOŁO KULTURALNO OŚWIATOWE — KS. ŁÓDZIANKA 3:0.

Odbyły się zawody piłkarskie pomiędzy zespołami nieczłonkami K.K.O. — KS. Łódzianka.

Po bardzo ładnej grze zwyciężyło KKO w stosunku 3:0 (0:0).

Bramki dla KKO. zdobył Leksa.

KKO. odniosło zwycięstwo zupełnie zasłużenie, będąc drużyną lepszą i przeważając przez cały czas gry.

ZEBRANIE INFORMACYJNE.

Dnia 14 kwietnia 36 r. odbędzie się o godz. 16-cj w lokalu Zjed. Prac. Rzemieślniczych Przedziałnia 1 zebranie informacyjne Sekcji Prac. Szewskich.

ZATELEFONUJ ZARAZ!

Nr. 102-28 lub 102-29

a otrzymać będziesz „ECHO” od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski, Matura

Teatr Popularny (Ogrodowa 18) Gorąca Adria.

Adria. Dodek na froncie

Amor — na scenie: Najpiękniejsze śluby świata, na ekranie: Zapomniana melodia

Casino. Pieśń miłości.

Europa. Bohaterowie Sybiru.

Corso. I. Światła wielkiego miasta II. Księżniczka czarodasza.

Cyrk Staniewskich. (Przy rogu ul. Traugutta i Kilińskiego) godz. 4.15 popoł i 8.15 wiecz. Wielkie przedstawienie.

Europa — Casino de Paris.

Grand Kino. Pan Twardowski

Rialto. Róża.

JAR — na scenie: Drań wśród Pań — na ekranie Petersburskie noce.

Metro. Dodek na froncie.

Miraż. Manewry miłosne.

Przedwiośnie. Baron cygański.

Palace. Dzisiejsze czasy.

Rakietka. Katarzynka.

Rialto — Golgota.

Sztuka. Jego wielka miłość.

Stylowy. Rapsodia Bałtyku

Zachęta — Epizod

Jutro zjemy na obiad:

Zupę grochową z grzankami. Gulasz z kartofelkami, budyni czekoladowy.

Polskie Biuro Podróży „ORBIS”
Oddz. w Łodzi, Piotrkowska 65
tel. 101-01, 101-20

Wycieczki do Wiednia
16/IV — 21/IV Cena od zł. 75.—
16/IV — 14/V

Wycieczka wiosenna do Jugosławii
19/IV — 10/V Cena zł. 560.— z utrzymaniem

Ulgowe paszporty do Austrii i Czechosłowacji

Letnie wycieczki Morskie
15 wycieczek w czasie od Lipca do Sierpnia — Ceny od zł. 50.—

MAOK
PŁYN TEPI ROBACTWO

4 MILJONY MAREK OLIMPIJSKICH!
Ministerstwo Poczty stwierdza, że do końca lutego sprzedano prawie 4 miliony olimpijskich znaczków i prawie pół miliona kart pocztowych, wydanych z okazji Igrzysk w Garmisch Partenkirchen.

ZGON PIERWSZEGO OLIMPIJCZYKA.
We Frankfurcie nad Menem zmarł Niemiec Konrad Boeker, który na pierwszej nowoczesnej Olimpiadzie w Atenach w 1896 r. zdobył pierwszy złoty medal olimpijski dla Niemiec. Boeker zmarł w wieku 65 lat.

SUKCESY RUCHU ZAGRANICĄ
W pierwszy dzień Świąt ligowy Ruch pokonał w Dreźnie tamtejszy zespół DSC Dresden w stosunku 1:0 (1:0). Polacy górowali nad przeciwnikiem przez cały czas meczu i na zwycięstwo zasłużyli.

